

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — 1.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach 6 „

Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za *Wiek XX.* 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petytowy albo jego miej-
sce 20 h., nadstane wiersz zar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia ze
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Szerzokowczy 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Fundacya im. prof. Korczyńskiego.

Kraków. 5 maja. Namiestnictwo zatwierdziło fundacyę im. prof. Edwarda Korczyńskiego dla uzdrowieńców, opuszczających klinikę lekarską krakowską: kwotę 1.000 koron, stanowiącą fundacyę, zebrało grono uczniów prof. Korczyńskiego w czasie obchodu jubileuszowego jego 25-letniej pracy profesorskiej.

Proces wielicki.

Kraków, 5 maja. Po pauzie przesłuchano świadków: Salomona Grossmanna i Stanisława Słowika, członka Rady powiatowej w Wieliczce, który zeznał, że lud był rozgorączkowany, kiedy zaczęły krążyć po Wieliczce różne pogłoski o Kasie; włościanie, obawiając się, aby wkładki nie przepadły, prosili świadka, jako radnego powiatowego, ażeby coś robił. Kiedy na posiedzeniu Rady miano traktować sprawę zmiany statutu Kasy oszczędności, świadek wniósł interpelacyę w sprawie nabycia sum na Pawlikowicach od Pankasa Blatta dla Kasy, które to sumy miały wartości Pawlikowice. Na interpelacyę swoją świadek nie otrzymał odpowiedzi. Gdy świadek widział, że jest naprawdę źle, udał się do starosty, p. Szczerbińskiego, z 4 włościanami; starosta potwierdził domysły, ale ostrzegł, aby włościanie nie wierzyli wszystkim pogłoskom.

P. Czeż zaprosił świadka do siebie na konferencyę w sprawie Kasy; na naleganie włościan świadek zobaczył się z p. Czeżem, ale gdy ten rozpoczął rozmowę o Kasie, świadek oświadczył mu, iż powinien w tej sprawie zwołać posiedzenie wydziału.

Przesłuchano wreszcie ostatniego świadka Joela Schreiberna, który również zeznał, że znajdujące się w Kasie weksle z jego podpisem są sfałszowane.

Trybunał przystąpił do odczytywania aktów, mianowicie bardzo zamazanych wykazów hipotecznych majątkow obwinionych.

Rozprawę odroczone o godzinie 3-ciej do dnia dzisiejszego.

Cesarz w Berlinie.

Wiedeń. 5 maja. *Politische Correspondenz* ogłasza pismo z Berlina, omawiające podróż Franciszka Józefa, i kończy temi słowy: „Uczucia serdeczne sympaty i radości, z jakimi ludność stolicy piemieckiej oczekiwała przybycia cesarza Franciszka Józefa, wprawdzie w pierwszym rzędzie poddyktowane są powszechną sympatyą dla rycerskiej osobistości monarchy, wyraz atoli, jaki uczucia te znajdują w chwili przybycia dostojnego gościa, będzie z pewnością objawem ogólnej radości przyjaciół pokoju. Także obecne spotkanie obu monarchów w Berlinie, jakkolwiek spowodowane zostało przedewszystkiem osobistą ich przyjaźnią, to jednak dla sprawy ogólnego pokoju ma bardzo wielkie znaczenie“.

Berlin, 5 maja. Monarchów, gdy przejeżdżali przez bogato dekorowane ulice tłumnie zgromadzona publiczność przyjmowała owacyjnie. Z okien domów powiewano chorągiewkami. Cesarza Franciszka Józefa witano okrzykami „Hoch“ i „Eljen“. Monarcha dziękował widocznie wzruszony.

Gdy pojazdy zbliżyły się do bramy brandenburskiej, zabrzmiały fanfary. Przed bramą tryumfalną ustawili się członkowie magistratu i reprezentacyi miejskiej. Starszy burmistrz, Kirchner, powitał cesarza Franciszka Józefa przemową, w której uczcił wiernego sprzymierzeńca pierwszych trzech cesarzy nowo powstałego państwa niemieckiego za to, że przybył, celem uświetnienia swą obecnością aktu upełnoletnienia księcia następcy tronu. Mowca podziękował imieniem ludności Berlina za ten dowód łaski.

Następnie powitał Franciszka Józefa, jako monarchę Austro-Węgier, które związane są z państwem niemieckiem wspólnymi interesami. Wielbił dalej cesarza, jako czcigodnego księcia pokoju i zakończył życzeniem, żeby pobyt w Berlinie obfitował w błogie skutki dla niego i dla narodów. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział: „Dziękuję panu, panie burmistrzu, za to serdeczne powitanie. Jestem wiele uradowany wspaniałem przyjęciem, jakie mi miasto Berlin zgotowało przez swoich przedstawicieli. Widzę w tem nowy dowód mezlomnej przyjaźni, która łączy mnie z waszym dostojnym monarchą, a która także tu, jak i u nas wśród ludności, żywe znajduje echo. Proszę pana wyrazić ludności stolicy moje serdeczne powitanie i podziękowanie.“

Następnie powitały cesarza wierszami panny: Kirchner, Jacobi i Knoblauch. Fanfary zagrały hymn austriacki. Wśród powitalnych okrzyków, monarchowie pojechali dalej. Wszystkie gmachy publiczne i domy, oraz trybunały gęsto obsadzone. Gdy cesarze przejeżdżali obok pomnika Fryderyka Wielkiego, zagrzmiły strzały armatnie. Następnie odbyła się defilada pułków, ustawionych przed zamkiem królewskim, poczem monarchowie udali się do zamku. Tam przywitały cesarza Franciszka Józefa: cesarzowa i księżna. Na zamku wywieszono chorągwie z barwami austriacko-węgierskimi. Potem odbyło się na cześć gościa śniadanie w najściślejszym kółku rodzinnym.

Berlin, 5 maja. Jak biuro Wolfa donosi, cesarz Franciszek Józef zamianował cesarza Wilhelma generałem feldmarszałkiem armii austriacko-węgierskiej.

Wiedeń, 5 maja. Wypadkiem dnia jest podróż cesarza do Berlina, oraz niezwykle świetne przyjęcie, jakiego monarcha austriacki doznał nad Sprewą. Prasa podnosi daleko idące polityczne znaczenie tej podróży, oraz skuteczną politykę zagraniczną monarchii pod kierunkiem hr. Gołuchowskiego.

Berlin, 5 maja. Przyjęcie cesarza Franciszka Józefa znamionuje serdeczność, zarówno w objawach ludności, jak i w wyurzeniach prasy. Dzienniki przypominają przyjęcie, zgotowane tu carowi przed dziesięciu laty.

Wówczas garnizon, tworzący szpaler, ustawiono frontem do trotuarów, a tyłem do przejeżdżającego kłusem cara. Jakże inaczej przyjmowano wczoraj cesarza Fr. Józefa.

Zwraca tu powszechną uwagę fakt, że pałac francuskiej ambasady, który zazwyczaj przy podobnych okazjach, nie bywa dekorowany, nietylko tym razem wywiesił flagę trójkolorową, ale także udekorowany został drogocennymi gobelinami.

Londyn, 5 maja. *Standard* wita podróż cesarza austriackiego do Berlina sympatycznym artykułem i powiada, że czcigodna osoba cesarza Franciszka Józefa jest nietylko przedmiotem uwielbienia u Niemców, ale w równym stopniu u wszystkich innych narodowości.

Sejm ozeski.

Praga, 5 maja. Sejm przyjął jednogłośnie wniosek komisji, zzywający rząd do przedłożenia ustawy, zabraniającej handlu terminowego zbożem, oraz do nawiązania rokowań z rządem węgierskim, aby i na Węgrzech taką samą wydano ustawę.

Niepokoje w Bułgarii.

Sofia, 5 maja. Rozruchy wprawdzie już uśmierzono, ale cztery kompanie wojska pozostały jeszcze we wsi Trstenik. Prawo wojenne rozszerzono na okręgi Szucula i Rasgrad.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 5 maja. Biuro Reutersa donosi z Tabauchu 3 b. m.: Boerowie opuścili w noc górę Tabauchu i prawdopodobnie w trzech kierunkach posuwają się na północ. Zostawili jedno działo, z którego ostrzeliwują obóz angielski. Wywiadowcy donoszą, że nieprzyjaciel cofnął się ku Weppener. Generał French opuścił dziś Tabauch, pozostawiając komendę generalowi Rundle, z którym połączy się prawdopodobnie generał Brabant.

Wiedeń, 5 maja. Gubernator Banku austro-węgierskiego, Biliński, powrócił do Wiednia.

Sejm krajowy.

(18 posiedzenie, 5 sesyi, VII. kadencji).

Lwów, 5 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, weszła na porządek dzienny sprawa biur pracy.

Bezpłatne biura pracy.

W myśl wniosku p. Górki, uchwalił Sejm polecić Wydziałowi krajowemu, aby się zajął sprawą bezpłatnych biur stręczenia pracy, i zdał z niej na najbliższej sesyi referat. P. Górka prosił też, aby Wydział krajowy zwołał w tej sprawie ankietę.

Uczenie pamięci metropolity.

Marszałek zawiadania Izby o śmierci ks. metropolity Kulińskiego, przyczem oddał hołd pamięci nieboszczyka, jako zacnego człowieka, dobrego syna ojczyzny i gorliwego kapłana, pełnego zawsze zaparcia się siebie. Izba wysłuchała tego przemówienia, stojąc.

Regulacya Brnia.

Sejm uchwalił rezolucyę p. Męcińskiego do rządu w sprawie przyspieszenia regulacyi Nowego Brnia.

Ustawa finansowa.

Generalny sprawozdawca, hr. A. Potocki, referuje wnioski komisji budżetowej, proponujące ustanowienie dodatków na 65 groszy do podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5% podatku od domów wolnych i 72 groszy do podatków osobistych. W Krakowie i powiecie krakowskim i chrzanowskim wyniosą te dodatki 54 i 61 groszy.

W dyskusyi ogólnej nad ustawą finansową p. Średniawski zapytał, czyby nie lepiej było pokryć tegoroczny niedobór pożyczką, a nie dodatkami, gdyż pożyczka mogłaby być w rękę reprezentacyi polskiej w Wiedniu atutem przeciw rządowi w walce o udział krajów w podatkach spożywczych.

P. Abrahamowicz podnosi, że usiłowania Koła w tym kierunku byłyby daleko skuteczniejsze, gdyby nasza reprezentacya była cała zjednoczona.

W jaki sposób skarb krajowy wzmocnić można, o tem już pomyślano, mianowicie za pomocą opodatkowania wódki i piwa. Rząd sprzeciwia się temu, podając tylko pozory, bo żąda, aby się wszystkie kraje koronne na jeden projekt zgodziły. Jest to kruczek centralistów.

P. Okuniewski wytacza zarzuty przeciw Kołu polskiemu w Wiedniu, które służy każdemu rządowi.

P. Rotter chciałby, aby utrzymywano proporcycę pomiędzy Kołem polskiem, a garstką secesjonistów, i nie przeceniano doniosłości ujemnego wpływu nienależenia ich do Koła. Jest za solidarnością Koła w Wiedniu, podnosi jednak jego brak energii wobec rządu.

P. Abrahamowicz przypomina zdobycze Koła na polu ekonomicznym i społecznym.

P. Kozłowski również broni w dłuższej mowie Koła, które — jak powiada — nigdy nie zaniedbywało żadnej sposobności, aby bronić spraw kraju, i atakuje p. Romanowicza, z powodu jego wczorajszej mowy.

P. Romanowicz nie chce odpowiadać p. Kozłowskiemu na ataki osobiste, w chwili, gdy tak mało czasu Sejmowi do obrad zostaje, wyraża tylko życzenie, aby ludowy przez wstąpienie do Koła, odjęli p. Kozłowskiemu ostatni argument do obrony naszej reprezentacyi w Wiedniu.

P. Wachniauini broni ekonomicznej polityki Koła polskiego, którą klub ruski pochwała.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Do wniosku V. zapisuje się p. Romanowicz.

Marszałek odracza o godz. 4 po południu posiedzenie z powodu eksportacyi zwłok ś. p. arcyb. Morawskiego, do godz. w pół 8 wieczorem.

(Posiedzenie wieczorne).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

Bank krajowy.

P. Loewenstein referuje sprawozdanie komisji bankowej o przedłożeniach Wydziału krajowego o Banku krajowym w latach 1898 i 1899.

W dyskusyi zabiera głos p. Klemens Dzieduszycki i poddaje ostrej krytyce działalność dyrekcji Banku, którego zysk w r. 1898 wynosił 200.000 zł., a w r. 1899 zmalał do 140.000 zł.

Bank nie spełnia należycie swego zadania wobec kraju i nie przestrzega nawet statutu swego, czego dowodem pożyczka, udzielona b. Bankowi kredytowemu. Zwraca uwagę, że wobec b. Banku włościańskiego spełnić ma Bank krajowy tylko obowiązek, nie mający nic wspólnego z jakimkolwiek interesem. Dalej ostro krytykuje metodę, jakiej się Bank trzyma przy udzielaniu kredytu hipotecznego i melioracyjnego.

P. Okuniewski broni dyr. Zgórskiego przed niektórymi zarzutami poprzedniego mowcy, zapytuje, jaki właściwie stosunek łączy Bank krajowy z b. Bankiem włościańskim, obecnie w likwidacyi, oraz czyby Bank krajowy nie przyjął na siebie zobowiązań b. Zakładu zastawniczego (t. zw. Banku „szmacianego“), wreszcie życzy sobie, aby Bank krajowy zalecał pieniądze na rolę, którą pozostawiają w kraju emigrujący chłopci.

P. Binder stawia rezolucyę do rządu, aby w drodze ustawodawczej uchwolił listy zastawne Banku kraj. od podatku rentowego.

P. Abrahamowicz broni dyrekcji Banku przed licznymi zarzutami, jakie w Izbie padły. Dyrekcya nie manipulowała wcale w celu podwyższe-

nia kursu swych listów, przeciwnie postępowała rocznie. Dział melioracyjny jest bardzo pożyteczny, ale należy go rozwijać powoli i nie czynić nagłych skoków.

P. Michalski twierdzi, że Bank krajowy rozminął się zupełnie z tem zadaniem, jakie mu zakreślił założyciel śp. Zybkiewicz.

Wobec przemysłowców i rękodzielników zajmuje Bank wprost niewłaściwe stanowisko i dlatego mowca stawia rezolucję, w której Sejm wzywa Wydział krajowy, aby rozciągnął nad Bankiem czujniejszą opiekę w kierunku udzielania przez kredyt przemysłowcom i rękodzielnikom.

P. ks. Stojalowski twierdzi, że Bank krajowy krzywdzi ludność włościańską. Wobec b. Banku kredytowego, dyrekcya Banku krajowego zgrzeszyła, ale sama się do tego przyznaje, dlatego też mowca powiada: *absolvo*. Bank krajowy używa instytucji pośrednictwa, wysoce niewłaściwych. Żąda większego rozwoju kredytu parcelacyjnego.

P. Wójcik chciałby uzyskać wyjaśnienie, w jaki sposób Bank krajowy popiera przymysł krajowy, bo różnie o tem slyszal. Żąda uproszczenia organizacji kredytu włościańskiego i melioracyjnego.

Po wyczerpującej odpowiedzi referenta p. dr. Loewensteina, który polemizując z posłami ks. Stojalowskim, Okuniewskim i Wójkiem, rozstrzelił obraz działalności Banku krajowego, przyjęto wnioski komisji bankowej:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym za lata 1898 i 1899.

2. Sejm udziela dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898, tudzież za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1899.

3. Sejm wzywa rząd, aby poczynił odpowiednie kroki, celem przeprowadzenia w drodze konstytucyjnej takiej zmiany ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z 9 kwietnia 1873, która zapewniła obowiązkową lustrację wszystkich tych towarzystw w myśl projektu rządowego, wniesionego do Rady państwa w r. 1895.

Uchwalono również rezolucje pp. Bindera i Michalskiego.

Ustawa finansowa.

Z kolei przyjęto całą ustawę finansową. Przy wniosku V. (wzywającym rząd, aby na przyszłość zwoływał Sejm w takim czasie, aby budżet krajowy mógł być uchwalony przed początkiem odnośnego roku i na czas dłuższy) zabrał głos p. Romanowicz i popierając go gorąco, wyraził życzenie, aby rezolucya Sejmu i tym razem nie pozostała *pium desiderium*, lecz aby jak najprędzej się urzeczywistniła.

Obwałowanie lewego brzegu Wisły.

Następnie na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, referowany przez p. Gorayskiego, uchwalono, w myśl znanej inicjatywy p. Paszkowskiego, wezwać rząd, aby odstąpił od warunków, postawionych w piśmie komendy fortecy w Krakowie, od których administracya wojskowa wykonanie obwałowania lewego brzegu Wisły w pow. krak. czyni zależnem, wstawił pierwszą ratę 30 proc. zasiłku na to obwałowanie do preliminarza funduszu melioracyjnego na r. b. i przedłożył najrychlej do sankcyj projekt ustawy, uchwalony przez Sejm 5 lutego 1897.

Przymus asekuracyjny.

Komisya administracyjna (ref. p. Stecki) proponuje w załatwieniu wniosku p. Bernadzikowskiego, a Sejm uchwała: wezwać rząd, aby jaknajrychlej przedłożył do parlamentarnego traktowania projekt ustawy o powszechnym ubezpieczeniu od ognia, a Wydział krajowy, aby poczynił studia nad formą przymusowego ubezpieczenia.

Opodatkowanie krajowe pensyj służbowych i kapitalistów.

Sejm uchwała w załatwieniu wniosku inicjatywy p. Średniawskiego, wezwać rząd, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył materiał statystyczny, mający służyć do ocenienia wydatności samostanowienia opodatkowania poborów służbowych na rzecz ciał autonomicznych.

Wniosek p. Średniawskiego przekazana tej sprawie raz jeszcze komisji, upadł.

Mleczarstwo.

Sejm uchwała w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego, na wniosek komisji gospodarstwa krajowego (ref. p. Krański) wstawić do rubr. budżetu wydatków na utrzymanie instruktora mleczarstwa, placę 4.500 kor. i na urządzenie kursów mleczarskich 6.000 koron.

P. Kramarczyk postawił rezolucję, wzywając Wydział krajowy, aby czujniejszą opiekę rozwinął nad biurem mleczarskim. Uchwalono.

Gal. Kasa Oszczędności.

P. Binder referował sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o gal. Kasie oszczędności.

Uchwalono:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o gal. Kasie oszczędności z dnia 7-go kwietnia b. r., a tem samem także przedłożył przy tem sprawozdaniu regulamin dla komitetu cenzorów weksli tudzież objęte sprawozdaniem zmiany statutu gal. Kasy oszczędności.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przy zatwierdzeniu regulaminów gal. Kasy oszczędności postanowienia z dnia 27 lutego 1899 o ustanowieniu pewnego maximum dla pożyczek hipotecznych, zaś pewnego minimum dla zapasu w papierach publicznych, wprowadził do odnośnych regulaminów.

Sejm udziela zarządowi gal. Kasy oszczędności absolutorium z rachunków za rok 1899.

Sejm wzywa rząd:

a) aby celem odpowiedniego i ze znajomością fachową wykonać się mającego nadzoru rządowego nad Kasami oszczędności, tak jak ten nadzór unormowany jest w regulatywie dla Kas oszczędności, przy namiestnictwie we Lwowie, ustanowił organa fachowo uzdolnione, których zadaniem będzie wykonywanie zastrzeżonego namiestnictwu nadzoru rządowego nad Kasami oszczędności, czuwanie, aby sposoby lokowania pochodzących z wkładów funduszy obrotowych i funduszy rezerwowych były bezpieczne, a zarazem dawały możność łatwej realizacji, przedsięwzięcie peryodycznych lustracji Kas oszczędności i pouczanie komisarzy rządowych przy każdej Kasie oszczędności ustanowionych, o ich zakresie działania i sposobie wykonywania przez nich kontroli w sposób skuteczny.

b) aby postanowienia regulatywy dla Kas oszczędności poddał rewizji, odpowiadającej zmienionym stosunkom czasu i obrotu, głównie pod względem organizacji, zakresu działania organów kierujących, wykonywujących i nadzorczych, tudzież ich odpowiedzialności i pod względem odpowiadających obecnym stosunkom sposobów lokowania funduszy obrotowych i rezerwowych.

Z kolei uchwalili Sejm sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1898 i o preliminarzu tego funduszu na r. 1900 i przyjął do wiadomości sprawozdanie komisji o stanie państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi, oraz szkół zawodowych.

Koniec posiedzenia o godz. 12:40 w nocy.

Następne dziś w sobotę o godz. 10 rano.

* * *

Przy wyborze wczorajszym zastępcy członka Wydziału krajowego (z całego Sejmu) stronictwa opozycyjne oddały swe głosy p. drowi Jahtowi, który otrzymał też 33 gł. Wybrany został, jak już donieśliśmy, kandydat większości p. Sękowski 60 gł.

Zgon arcybiskupów.

† Arc. ks. Morawski.

Pomiędzy licznymi depeszami, jakie nadeszły do kapituły lwowskiej z powodu śmierci ks. arc. Morawskiego, znajduje się również kondolencya arc. Leopolda Salvatora.

*

Do wczoraj popołudniu zwłoki ks. arc. Morawskiego spoczywały w pałacu. Uroczyste przemieszenie ich do kościoła katedralnego odbyło się o godz. 4-tej przy nadzwyczajnie licznych współdziałach publiczności. W ceremonii wzięły udział procesye wszystkich kościołów, zakony męskie i żeńskie, księża świeccy wszystkich trzech obrządków, dostojnicy świeccy i kościelni.

U stóp katafalku odprawiono egzekwie, według wszystkich trzech obrządków, poczem trumnę znieśli na karawan i cały obłozym pochód ruszył ku katedrze.

Kondukt prowadził ks. arcyb. Issakowicz, w asystencji arcyb. Hryniewiczkiego, biskupów: Czechowicza i Webera. Postępowali dalej ks. mitrat Turkiewicz, ks. infułat Zablocki, ks. infułat Hausmann i wiele innych. Za karawanem szła okryta żałobą ruda, oraz tłumy publiczności.

Metallową trumnę ze zwłokami, ustawiono w prezbiterium, okrytą żałobą, na wysokim katafalku o pięciu stopniach. U stóp złożył pastorat, insygnium arcybiskupiej władzy, krzyż, oraz order Franciszka Józefa. Na trumnie spoczywa infuła, kielich z patyną, oraz mszał.

Zwłoki spoczywać będą w kościele przez trzy dni. Dziś rano odprawione zostaną w katedrze nabożeństwa żałobne według obrządku gr.-kat.

*

W sprawie wyboru regensa odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie kapituły. Wybrano na niemi wikarym kapitularym prepozyta ks. infułata Zablockiego.

Administratorem dóbr arcybiskupich zamianowany został dla okręgu lwowskiego ks. kan. Lubomęski, dla dóbr w okr. brzeżańskim ks. kan. Lenkiewicz.

*

Zwłoki ś. p. arcyb. Morawskiego spoczną w krypcie kościoła św. Piotra i Pawła (obok pałacu arcybiskupiego), gdzie już przygotowują odpowiedni grobowiec.

Po egzekwiach, odprawionych w poniedziałek rano przez duchownych obrz. rz. kat., mowę pogrzebową wypowie ks. kan. Leon Wałęga. Ceremonia przeniesienia zwłok rozpocznie się około południa.

† Metropolita ks. Kułowski.

Szczegóły, podane wczoraj na pierwszej wiadomości o zgonie arcybiskupa obrz. gr. kat. metropolite

halickiego ks. Kułowskiego uzupełniamy jeszcze następującymi:

Ś. p. ks. Julian Kułowski urodził się jako syn biednej księżej rodziny 1-go maja 1826 r. w Koniuszkach królewskich. Młodzieńcem będąc, owiany ideą wolności, rzucił się w r. 1848 na pole walki, rozgrywanej się w Węgrzech i odbył całą kampanię, poczem unikając prześladowania wraz z innymi pociągnął na emigrację i osiadł w Paryżu.

Tam postanowił zamienić oręż na krzyż, wstąpił też do seminarium duchownego, w r. 1854 zaś przyjął święcena kapłańskie.

Młody kapłan powrócił następnie do kraju, gdzie początkowo osiadł w klasztorze, potem przyjął posadę proboszcza w Ruskiem Siole, w diecezji przemyskiej, obrany kanonikiem, przeniósł się do Przemysła, był rektorem seminarium, za biskupa Stupnickiego zaś obrany biskupem-sufraganiem, przez rok sprawował obowiązki swoje z poświęceniem czasu i zdrowia, jak przystało na wiernego sługę bożego.

Gdy po śmierci ks. Stupnickiego, biskupem w Przemysku mianowano śp. ks. Pelesza, — ks. Kułowski obrany został biskupem w Stanisławowie. Osm lat sprawował tam obowiązki duszpasterza, z r. zaś w styczniu powołany został na stoliec arcybiskupią we Lwowie, akt intronizacji zaś odbył się we wrześniu. Kilka miesięcy zaledwie pracował w tej diecezji. Ciężką chorobą zmęczony, upatrywał w niej rękę Bożą i bronil się przeciwko radom lekarzy. Dr. Rencki nie odstępował go jednak, w jego też obecności, na łonie rodziny, rozstał się wczoraj ze światem o godz. 1 m. 50.

*

Na pierwszą wiadomość o zgonie metropolity osobiście złożyli kondolencye namiestnik Piniński, marszałek Badeni, prezydent miasta dr. Malachowski, oraz wiele innych osobistości. Wieczorem zebrała się na posiedzenie kapituła i uchwaliła na niem, że pogrzeb ma się odbyć we wtorek.

REKORDNIKA.

Do dzisiejszego numeru dotychczas 13 sztuk drugiego tomu powiesci Walerego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór“

Dziś w teatrze: O godzinie pół do 4 popołudniu „Joje Firulkes“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami G. Zapolskiej.

O godz. pół do 8 wieczór „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Offenbacha.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 9° R.

† Ks. kanonik Mikołaj Pawłowski,

który wczoraj życie zakończył, zapadł na żołądek nagle. Cała choroba trwała 36 godzin. Dr. Serbeński oznajmił wczoraj rano dostojnemu choremu, że stan jego groźny. Ks. Pawłowski nie był na to przygotowany, testamentu jeszcze nie spisał. Po krótkim namyśle oświadczył wobec arcybiskupa Issakowicza, kanonika Zablockiego i dr. Serbeńskiego, że robi testament ustny i mianuje swoim spadkobiercą schronisko Brata Alberta. Jak w całym życiu ten przeznaczył kapłan myślał tylko o uldze dla biednych — tak i wobec śmierci o nich nie zapominał, wskazując drogę do tego celu najodpowiedniejszą.

Sienkiewicz wśród młodzieży. Po wczorajszym odejściu w ratuszu, wstąpił Sienkiewicz do Czytelni akademickiej, gdzie była zgromadzona młodzież. Przywitał go krótko, a serdecznie prezes „Czytelni“ p. Jarecki, na co odpowiedział Sienkiewicz, widocznie wzruszony przyjęciem improwizowanym. Autor „Krzyżaków“ spędził w „Czytelni“ parę chwil na rozmowie z młodzieżą, poczem zegnany gromkimi okrzykami: „Niech żyje!“ opuścił lokal „Czytelni“.

Proces o konfiskatę odbył się wczoraj przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył radca Gołkowski. Powodem był p. Bronisław Laskownicki, redaktor *Wieku XX*, którego zastępował dr. Tadeusz Dwernicki. Chodziło o konfiskatę artykułu *Wieku* p. t. „Influenca sejmowa“ zawartego w numerze 51, oraz artykułu p. t. „Bezprawie“ z numeru 52. W obydwu wypadkach, mimo świetnej obrony dra Dwernickiego, oraz rzeczowego wywodu ze stanowiska dziennikarskiego p. Laskownickiego — trybunał potwierdził konfiskatę.

Poświęcenie sztandaru Czytelni i wzaj. pomocy funkcyjaryszów kolejowych we Lwowie odbędzie się dziś rano o pół do 9 w kościele Maryi Magdaleny, a nie w katedrze. Dokona go ks. arcyb. Issakowicz.

Telegramy z ostatniej chwili.

Wiedeń, 5 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adwokata sądowego, dra Kazimierza Koziańskiego z Oświęcimia do Podgórze, nadał adwokatowi sądowemu, należącemu do okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, drowi Aleksandrowi Rasposwi posadę w Białej, zamianował adwokatami auskultantów: Jana Wajdę dla Oświęcimia, dra Pawła Biedkę dla Przeworska.

Cesarz nadał kuratorowi parafii ewangelickiej w Białej, Edwardowi Piłsterowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

SPORT.

Jak dotychczas, tak i na przyszłość okazywać się będzie rubryka sportowa regularnie w sobotnim rannym wydaniu *Słowa Polskiego*.

Z informacji, dotyczących „Sportu“, korzystać mogą tylko stali prenumeratorowie, a zwracać się po nie należy albo do Biura informacyjnego *Słowa*, lub wprost do sprawozdawcy działu sportowego, p. Kazimierza Hemerlinga, we Lwowie, ul. Szopena 7.

Wiadomości z kraju, przeznaczone do druku, muszą być nadesłane najdalej do czwartku każdego tygodnia.

Cyklistyka.

Komitet zjednoczonych towarzystw kolarskich zaprasza członków zaprzyjaźnionych towarzystw do jak najbliższego jawienia się w niedzielę dnia 6 b. m. popołudniu na torze lwowskiego K. C., gdzie p. Józef Vejtruba zaprodukuje przywieziony z Pragi rower motorowy. P. Józef Vejtruba wraz z bratem Rudolfem przybyli 1 b. m. do Lwowa i rozpoczynają trening.

Cykliści, którzyby chcieli korzystać z treningu lub futbolu, zechcą się zgłosić u sekretarza komitetu p. Tadeusza Gustowicza we Lwowie ul. Akademicka 1. 12, gdzie też mogą zasięgać wszelkich informacji.

Nie nadużywajcie dzwonka! Ludzi nerwowych, których niestety dziś tak wielu na tym padole, drażni wiece dzwonka. Jadąc powoli i ostrożnie przez ulice miasta, z łatwością można ominąć każdego przechodnia, a w danym razie poprosić ustnie o zrobienie miejsca. Dzwonienie potrzebne jest tylko w wyjątkowych wypadkach, głównie na skrzyżowaniach, z których nie widać, czy dalsza droga jest wolna.

Trzymajcie się podczas jazdy prosto! Jazda w postawie skulonej potrzebną jest w wyścigu dla zmniejszenia oporu powietrza, natomiast przy jeździe wycieczkowej jest ona wycieczkowa pozycja zbudowana i śmieszna, a przytem przeciwną higienie. Cyklista powinien siedzieć prosto lub cokolwiek naprzód pochylony, tak, aby przy oparciu rąk na kierownicy, pierś była naprzód podana.

Oddechajcie podczas jazdy powoli, miarowo, pełno i głęboko, a zawsze z zamkniętymi ustami.

Szyny tramwajowe przedstawiają bardzo groźne nierz niebezpieczeństwo dla cyklisty. Nie należy ich nigdy przejeżdżać wzdłuż, lecz zawsze w poprzek. Nasze pneumatyki nie są już przeważnie, jak dawniej dwucalowymi, dla których szyny tramwajowe były drogą, są one tak cienkie, że wchodzą w rowek szyny. Jeżeli się więc zdarzy, że pneumatyk bądź z braku przezorności, bądź też przypadkiem wpadnie w ten rowek, to upadek cyklisty i zwichnięcie kola jest prawie niunikonem następstwem.

Lwowski K. C. odbył dnia 30 kwietnia walne zgromadzenie. Ze sprawozdania dowiadujemy się, iż Klub liczy obecnie 82 członków. Wkładki pozostają na bieżące półroczce w dotychczasowej wysokości, t. j. dla członków miejscowych 3 korony miesięcznie, a dla zamiejscowych 12 koron rocznie. Do zarządu na rok bieżący weszli: Dr. Jan hr. Drohojowski jako prezes, dr. Mar. Dawidowski jako tegoż zastępca, a do wydziału: Ludwik Christelbauer, Kazimierz Hemerling, Mieczysław Kowalski, Kazimierz Krischke, Mieczysław Łazowski, Józef Padewski i dr. Jan Rzepecki. Do komisji rewizyjnej: Stanisław Bal, Leon Kozakiewicz i Gustaw Neusser.

Do zarządu oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego weszli na b. r.: Mieczysław Ziółkowski jako przewodniczący, Stanisław Sasiada jako sekretarz, Euzebiusz Kohmann jako zastępca sekretarza, Alojzy Wallek jako gospodarz i skarbnik i Edward Kukawski jako zastępca gospodarza.

Ruch wycieczkowy. Dnia 29 kwietnia 1900 roku odbyła się inauguracyjna wycieczka akademickiego Klubu cyklistów do Podlisk. W wycieczce tej wzięło udział 44 cyklistów, w większej części członków akad. Klubu cyklistów. Droga do Podlisk jest znacznie gorsza, niż w roku poprzednim, zwłaszcza, że na przestrzeni kilku kilometrów jest posypana tłuczonym kamieniem, którego nie ma u nas w Galicji zwyczaj ubijać wałcem, lecz czeka się, aby drogę z biegiem czasu wozy ubity. W Podliskach przyjął akad. Klub cyklistów swych członków i gości podwieczorkiem, w czasie którego wznoszono toasty na pomysłowość rozwoju lwowskich Tow. kolarskich. Zabawa ohochoza przeciągnęła się do godziny 5 1/2, wśród śpiewu chóru oddziału K. S. i kilku pięknie zagranych na trąbce marszy przez jednego z członków akad. K. C. Wszyscy uczestnicy tej wycieczki byli tak rozbawieni, że nie chcieli wracać wprost do Lwowa, lecz pojechali do Dublana, gdzie przyjęci gościnnie przez członków tamtejszej wyższej szkoły rolniczej, spędzili przyjemnie chwil parę. Wśród śpiewów i w doskonałych humorach wrócili uczestnicy wycieczki do Lwowa, a na zakończenie urządzili corso po mieście. Akademicki Klub cyklistów dziękuje wszystkim zaprzyjaźnionym towarzystwom za przysłanie delegatów.

Warszawskie Tow. cyklistów rozpisalo wiosenne wyścigi na dzień 8 maja b. r. W program wchodzi 7 biegów, a to: 1) otwarcia sezonu na 10 okrążeń; 2) wiosenny na 7 1/2 wiorst; 3) tandemów na 8 okrążeń; 4) tandemów na 10 okrążeń krajowy; 5) wiorstowy dla wszystkich; 6) Handicap na 5 okrążeń; 7) członkowski na 3 okrążenia.

62 km. 313 m. w jednej godzinie ujechał Taylor w 100-kilometrowym wyścigu, który się odbył 29 z. m. na torze parku książęcego w Paryżu, pobijając od 10 km. wszystkie dotychczasowe rekordy. Dotychczasowy rekord tegoż samego jeźdźcy dla 1 godziny wynosił 59 km. 486 m. Po 80 km. ustąpił Taylor z toru, a do mety przybył 1. Bonhours w 1 godzinie 30 m. 13 3/5 s., pobijając dotychczasowy rekord 1 g. 48 m. 50 3/5 s., 2. Buagé o 1 okrążenie, a 3. Walters o 7 okrążeń w tyle.

O jeździe na kole jako środka wychowawczym w życiu kobiety, tak gawędzi *Lou* w *Stahrad*. ...Dla kobiety właśnie jest kolo zbawiennym środkiem! Przez jazdę na kole pozbywają się one, po największej części, swoich stu mniejszych lub większych cierpień nadspodziewanie prędko. Bo na cóż choruje przeważna ilość terażniejszych niewiast i pańien? Czy nie są one prawie wszystkie ociężałe, pozbawione energii, bojaźliwe? Przeraza je najmniejsza trudność, najmniejszy wysiłek fizyczny, chwiała się na każdym kroku w swoich postanowieniach, nie mogą się na nie prędko zdecydować. A wiele to czasu tracą daremnie, szczególnie nasze młode panie? Wiele to wartości przywiązują do tych niepotrzebnych, zewnętrznych pozorów, do różnego rodzaju toaletowych glupstw... Wszystko to usuwa kolo. Jazda na kole wyrabia energię, wytrwałość. Cyklistka nie może się wykręcić od żadnego fizycznego wysiłku, od żadnego trudu, musi przezwyciężyć setki małych i większych trudności. Już sama nauka jazdy na kole zaostriża siłę woli, podnieca ciało i ducha do niezachwianej wytrwałości. „Musisz się nauczyć!“ — powiadają sobie, zaciskając zęby, przezwyciężając lęk i znużenie, znosząc ból mięśni i różne niewygody. Czy sądzicie, że te wysiłki tylko samej jeździe na kole dobrze wyjść mogą? Wychodzą one na dobre całej istocie. Popatrzcie tylko na cyklistkę, przejeżdżającą przez ludną ulicę wielkiego miasta: każda chwila wymaga od niej przytomności umysłu, odwagi, szybkiego oryentowania się. To musi się strzedz, by ją nie najechała z tyłu jadąca bryka, za chwilę przemyci się między dorozką i wozem elektrycznym, to znów z poprzecznej ulicy zajężdża jej drogę jakiś cyklista, albo wózek z ogłoszeniami ciągnięty przez kozy.

Raz jeździe tak wolno, że zdaje się prawie, iż stoi na miejscu — to także sztuka — to znów pędzi, jakby miała skrząć. Nieodzowną staje się tu determinacja i rozważa. Nie można się tu długo namyślać. Po błyskawicznym zorientowaniu się w sytuacji, musi nastąpić błyskawiczne wykonanie swego postanowienia. Kto w danym położeniu szybko i śmiało działać musi, ten ten samem, we wszystkich czynach swoich staje się pewnym siebie i odważnym. A jakim to fizycznym wysiłkom poddaje się chętnie cyklistka. Ta sama osobka, która do niedawna jeszcze unikała każdej dłuższej przechadzki z obawy następującego po nim znużenia, która wyrzekała się świeżego powietrza, bo przechadzka zanadto była dla niej nudna, nie unika już teraz powietrza i doczekać się prawie nie może tej chwili, kiedy znów ulubione kolo uniesie ją w świat prześliczny. W tej przyjemności przybywania na świeżem powietrzu jest coś więcej jeszcze, jest uczucie swobody ptaka, unoszącego się w powietrzu, widok przechodni pozostawianych daleko za sobą, możność zobaczenia w przelocie dziesięć razy więcej, niż w czasie nudnej przechadzki. Cóż znaczy tego trochę wysiłku, tego trochę znużenia! To z pewnością nie zniechęci hożej cyklistki! Zniechęcenie kompromitowałoby ją wobec jej przyjaciół i przyjaciół sportowych. I tym właśnie sposobem przezwycięża się znużenie i fizyczne wysiłki, zwalcza się wrodzoną albo z przyzwyczajenia powstałą ociężałość i staje się silniejszym na cieło i duszy. I nasze żony i córki, które bardzo często nie miały dotąd nic lepszego do roboty, jak długotrwałe rozmyślanie nadstrojami i popisywanie się niemi na przechadzkach, ubierają się teraz w wygodną, zdrową nieszkodliwą suknię i dzięki kolu, stają się zdrową i pełną życia, piękniejszą połową naszego rodu. Czy wobec tego, jazda na kole nie jest dla pań naszych także środkiem wychowawczym? Z pewnością i na długo pozostanie jednym z najlepszych...

Rusyfikacja niemiecka. *Radfahr-Chronik* podaje następującą wiadomość: „Hrabia Racyński (Karol, b. prezes Krak. K. C. *Przyp. red.*) w Belgii osiadły, rosyjski (?) sportsman, został wybrany do głównego wydziału L. V. B., do którego już także należy drugi Rosyanin, Müller“. Dokładnością tej wiadomości wcale się nie można zbudować. Już to Niemcy, tam szczególnie, gdzie o nas chodzi, zupełnie się nią nie mogą poszczycić. Mniejsza tam o jakichś Müllerów, niech sobie będą Moskalami czy Chińczykami, to nam wszystko jedno, ale od Racyńskich wara, paucowie najserdeczniejsi!

Zagrożone wyścigi. Nagle i energiczne wystąpienie rządu francuskiego przeciw samochodom, wywołano takie wielkie zaniepokojenie wśród rzeszy cyklistów — wyścigowców, gdyż także prowadzenie motorowe w jazdach dystansowych, ma być zakazane. Część prasy popiera z całą gotowością te drakańskie zarządzenia. Przez chwilę uważano nawet wyścig Bordeaux-Paryż, jako zakwestyonowany. Nie można jeszcze dziś być pewnym, czy władze francuskie istotnie nie zechcą szkanować sportu kolarskiego.

Policja na kołach ukazała się pierwszy raz ubiegłej niedzieli, na ulicach Paryża. Głównem ich zadaniem będzie dozorowanie automobilistów.

Zmiana na lepsze. Przed sądem na Leopoldstadt w Wiedniu stawał w tych dniach woźnica, Jan Rosenauer, od zarzutem nieostrożnej jazdy, a miano-

wicie, oskarżony o najechanie cyklisty. Sędzia: „Zebrańnych nie ulegających wątpliwości dowodów wynika, że pan powinieneś być wymiunąć. Zupełnie to tak wygląda, jakby stara niechęć do cyklistów ciągle jeszcze trwała“. Osk.: „Nie ma przecież potrzeby wymiunąć cyklisty“. Sędzia: „Tak, takie jest powszechne u was zapatrywanie. Zawsze jeszcze zdaje się woźnicom, że są panami sytuacji. Żyjemy jednak w XX stuleciu, a wozem przyszłości jest samochód. Woźnice zrobiliby lepiej, gdyby zamiast wykraczać przeciwko przepisom, starali się skarbić sobie względy mechanicznych środków komunikacyjnych“. Wobec niewątpliwych dowodów winy Rosenauera, skazał go sędzia na 48 godzin aresztu. Co za postępek w traktowaniu tego rodzaju sprawy przez sędziego. Nie dawniej, jak 8 lat temu, pewien sędzia motywując wyrok w analogicznej sprawie, wyraził się: „W kolizji z publicznością zawsze jest winien cyklista...“

Czyszczenie skórzanych przyborów przy kole. Chcąc siodłu i skórzanej torbie przywrócić pierwotny wygląd, wystarczy wytrzeć ją białkiem z jaja. Jeżeli skóra bardzo jest brudna, należy trzeć dłużej i silniej i użyć w tym celu więcej białek. Przy czyszczeniu czarnej skóry, dobrze jest dodać do białka trochę sady.

Michael wrócił już na seryo do sportu kolarskiego. Ten, do niedawna niezwyčajony wyścigowiec, wyjechał do Ameryki i porzuciwszy po wielu tryumfach arenę wyścigową cyklistów, próbował szczęścia na arenie wyścigów konnych. Nie powiodło mu się jednak na tem polu. Teraz, jak się dowiadujemy z telegramów, rozpoczął Michael trening w Waltham a pierwszy jego występ ma być na torze w Montleair.

Samochody.

Samochód czy samojazd? Jeden z naszych czytelników proponuje zastąpienie wyrazu „samochód“ wyrazem „samojazd“, który uważa jako odpowiedniejszy przedmiotowi i duchowi języka, przy czem każe się ewentualnie odwołać do opinii czytelników. Zatem prosimy czytelników o ich zdanie.

Z Wiednia do Krakowa samochodem. P. John C. Kirsch donosi jednemu z pism wiedeńskich z Przerowa, pierwszej stacyi w swojej podróży samochodem z Wiednia do Krakowa: Przybyłem tutaj o 3/4 8 wieczór, 210 klm. od Wiednia, przez Luudenburg, Götting, Wessely, Hullein. Do Wessely droga jest jakby poorana, kolo Hohenau zalana. Nadto miałem dwie godziny deszczu. Począwszy od Wessely drogi są lepsze. Mój „Darrack-Bollée“ służy mi wsporniale i ani razu mnie dotąd nie zawiódł. Chłopskie fury bardzo mnie zatrzymywały. Zdaje się, że tutejsi mieszkańcy bardzo jeszcze mało widzieli samochodów. Jutro w południe spodziewam się stanąć w Bielsku.

Sport konny.

Rezultaty wyścigów konnych. Zwycięzcy w główniejszych biegach wiosennych w Austro-Węgrzech:

Przedświt - Handicap (Wiedeń, 15 kwietnia) 12.000 kor. (10.000, 1.600, 400), 1.200 metr. Wygrał 5-l. gn. og. „Malteser“ po Chislehurst od Marie, własność Mr. Newmarket'a (60 1/2 kg.) (S. Bulford), drugim był 6-l. „Tip-top“ (65 kg.) p. Ant. Drehera; o trzecie miejsce bieg martwy między 4-l. „Häng' di'an (50 kg.) a 4-l. „Sarkantyn“ (50 kg.). Biegało 16 koni.

Wielki Handicap trzylatków (Wiedeń, 16 kwietnia) 12.000 kor. (10.000, 1.600, 400), 1.600 metrów. Wygrał ga. og. „Garabonczas“ po Phil od Gilda, hr. D. Wenkheima (55 kg.) (Adams), drugim był „Aladin“ (52 kg.), stada Szaszberk, trzecim „Scharbe“ (44 kg.) p. A. Pechy. Biegało 12 koni.

Nagroda ministerstwa rolnictwa (Wiedeń, 24 kwietnia) 20.000 kor. zwycięzcy, 1.600, 400 k., 2.400 m. Wygrał 5-l. kaszt. og. „Pavolin“ po Lawland Chiet od Pavane, własność br. H. Königswarthera (57 kg.) (Adams); drugim był 4-l. gn. og. „Leader“ (55 kg.) br. G. Springer'a; trzecim 5-l. gn. og. „Aldomas“ (57 kg.) hr. J. Sztaray. Biegało 5 koni.

Trial-Stakes (Wiedeń, 29 kwietnia) 46.000 kor. (40.000, 4.000, 2.000), 1.600 m. Waga 56 kg. Bieg 3-latków. Wygrał gn. og. „Polonius“ po Beau Brummel od Probleme, własność br. J. Harkanyi (Adams); drugim był gn. og. „Kara“ p. A. Pechy; trzecim gn. og. „Sobri“ p. N. Szemere. Biegało 5 koni. (C. d. n.)

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 5 maja. Zamknięcie wczorajszego popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 728.—, Akcje węg. Zakładu kredytowego 735.—, Akcje anglo-banku 290'50, Akcje Unionbanku 585.—, Akcje Länderbanku 451.—, Akcje Bankvereinu 519.—, Akcje Bodencredit 940.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —.—, Akcje kolei państwowych 643.—, Akcje kolei południowych 112.—, Akcje Tramway A. 304'50, B. 356.—, Akcje kolei Elbethal 477.—, Akcje kolei póln. 62'15, Akcje kolei czern. —.—, Akcje Alpiny 539'50, Akcje Rima Muranyi 622.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 227'0.—, Akcje Fabryki broni 360.—, Akcje tureckie tytoniowe 303.—, Oblig. węg. ind. 92'60, Renta majowa 98'85, Austr. Renta koronowa 98'20, Węg. Renta koronowa 92'50, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 92'35, 4 proc. listy Banku kraj. 93'60, 4 1/2 proc. Banku kraj. 100.—, 4 proc. listy Banku hip. 92'25, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98'50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.—, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 98'40, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 92'80, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 91'50, Losy tureckie 115'50, Marki 118'40, Ruble 255'50.

Tendencja ożywiona.

Berlin, 5 maja. Przy zamknięciu wczorajszego giełdy: Kredyty 226'40, Staatsbank 186.—, Disconto Comandit 159'20, Laura 161'10, Bank dreźnieński 266'90, Bochum 257.—, Kolej póln. wschodnio pruska 90'50, Ruble za gotówką

